

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie”, pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartałnie 1 mrk., — z „Rolinikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen, przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz, (Ratibor).

O zamordowaniu niemieckich misjonarzy

katolickich w Chinach — pisze teraz w katolickich gazetach niemieckich ks. Freinademetz, przełożony misjonarzy niemieckich, co następuje:

Łzy mi się do oczu cisały, gdy to piszę. Już 8go Listopada donosiłem do Waszej Wielobliwości Generalnego Superiora naszych misjonarzy, o smutnym końcu dwóch drogich braci, księży Niesa i Henlego. Dnia 31go Października 1897, a więc w wigilię Wszystkich Świętych, przybyli dwaj misjonarze OO. Henle i Stenz z Tutje do misjonarzy w Czang-tja Czuan, która jest najpiękniejszą misią w południowym Czantungu. Na drugi dzień przybył tam O. Nies z Li-tja Czuan i to ku wieczorowi, aby razem z drugimi odprawić Dniu Zadusznego. Dla wywieczenia razem zaśpiewali kilka razy Requiem, poczem około godziny 10 wieczorem położyli się spać. OO. Nies i Henle w jednym pokoju, a O. Stenz poł zył się na tapczan w przedionku.

Ledwo zasnął, około godz. 11 zjawiła się na podwórzu misji uzbrojona banda z 20 ludzi, wybiła szyby do izby, gdzie obaj misjonarze spały, splądrowali wszystko i zaklęli obu księży. Trwało to zaledwie kilku minut. O. Nies otrzymał 13, O. Henle 6 ran. Obaj leżeli w kałuży własnej krwi, jeden na twarzy a drugi na grzbiecie. Koszula księcia Niesa cała była pokrwawiona; razem z innymi rzeczami wysłana została do Steyl na pamiątkę.

Zbójcy cofnęli się z izby i biegali po podwórzu, wołając: gdzie brodac? Szukali księcia Stenza, który nosi długą brodę. Ks. Stenz tymczasem siedział w przedionku na swym tapczanie, ale zbójcy nie przypuszczali, żeby

ksiądz w przedionku nocował. Gdy go w innych izbach nie znaleźli, cofnęli się.

O. Stenz miarkując, że na podwórzu spokojnie, poszedł do przybocznego pokoju. Nie upłynęło od napadu więcej jak 10, najwięcej 15 minut. O. Henle rzęzał i miał jeszcze przytomność; włożył zaraz na niego świete oleje i dał mu absolucję. O. Nies nie dawał już znaku życia, na przypadek dał mu także absolucję. W kilka minut potem i O. Henle wyzionał ducha.

Jeszcze tej samej nocy otrzymałem wiadomość o męczeństwie obu Ojców z Cyning i udało się zaraz do mandaryna (gubernatora) w Czang-tja Czuan, potem zatelegrafowałem do niemieckiego konsula w Steyl. Następnie sprawiłem dwie proste trumny i sprowadziłem w nich ciała obu męczenników do Czang-tja Czuan, gdzie 16 Listopada odbył się uroczysty pogrzeb. Pospieszno na niego wszystko co było ochrzczone.

Morderstwo w dniu Wszystkich Świętych zadało naszym misjonarzom wielki cios, bo obaj księci misjonarze byli w sile wieku i bardzo pracowici. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!

Co tam słychać w świecie.

Wobec pogłosek o projekcie rządowym, wedle którego sejm pruski ma jeszcze raz uchwalić sto milionów na wykupienie ziemi z rąk polskich, zasługuje na uwagę wiadomość podana przez „Kuryera Poznańskiego”. Gazeta ta zapewnia, że dowiedziała się z dobrego źródła, iż komisja kolonizacyjna, a zatem i rząd nie chce już zakupywać więcej dóbr polskich. Reszta z pierwszych stu milionów — około 20 milionów marek — ma być zużyta na prze-

prowadzenie różnego rodzaju ulepszeń w dobrach dotąd zakupionych.

Pewien konserwatysta skarży się gorzko w „Kreuz-Ztg.”, że przeciwnicy zarzucają stronnictwu, jakoby z zasady było przeciwnie powszechnemu i pośredniemu prawu wyborczemu. Przeciw temu zarzutowi zastrzega się stanowczo i żąda nawet, aby kongres konserwatystów, który odbędzie się niezadługo w Dreźnie, oświadczył się za powszechnym równym i bezpośrednim prawem wyborczem, ale przeciw tajnemu głosowaniu, ponieważ tajność ułatwia przekupstwo polityczne!

Pięknie będą konserwatyści wyglądać przy przyszłych wyborach, jeżeli uchwalą podobną rezolucję! A dopieroby to się mieli z pyszną konserwatyścią, gdyby wybory do parlamentu były jawne!

Powodzenie Niemców w Chinach pozwala galewać bardzo Francuzów, którzy szukając koźla ofiarnego, znaleźli go w osobie kardynała Ledóchowskiego. Głowa misji niemieckich w Chinach, ks. biskup Anzer, ogłosił, że nie uznaje zwierzchnictwa i opieki Francji nad misyami niemieckimi i że oddaje się pod protektorat Niemiec. Z tego powodu pisały o nim pisma francuskie że zamierza nieść na daleki wschód ewangelię Chrystusa, stał się głosem ewangelii Wilhelma, a przyczyną wojny chińskiej jest kard. Ledóchowski jako naczelnik propagandy w Rzymie. On to — powiadają — wysłał niemieckiego misjonarza Anzera do Chin i pochwala dziś jego usunięcie się z pod opieki Francji. — Skoro Francja „zadzierała” wyspę Hainan z przyległościami, gatów ten pewnie ustanie i kardynał Ledóchowski także przestanie być koźlem ofiarnym francuskich gazet.

Nikomu nie wolno palić w obrębie fabrycznego muru! — wrzeszczał Adler. — Ty mi cały majątek puścisz z dydem, ty mi ludzi buntujesz. Wynoś się stąd!

Ponieważ zajście miało mnóstwo świadków, Ferdynand obraził się.

O. — zawała — jeżeli papa myślisz mnie w taki sposób traktować, to basta! Daję słowo honoru, że odtąd nie przestanę progu fabryki. Dość mam w domu podobnych przyjemności.

Zadeptał cygaro i poszedł do pałacyku, nie spojrzały na ojca, który sapał rozgniewany, a trochę i zawstydzony.

Gdy powtórnie zeszli się przy obiedzie, stary rzekł:

— No, daj ty mi spokój z twoją pomocą. Będę ci wypłacał trzysta rubli miesięcznie, dam ci powóz, konie, służbę i rób sobie, co ci się podoba, byleś do fabryki nie chodził.

Ferdynand oparł łokcie na stole, a brodę na rękach i począł mówić:

— Mój papo! Pogadajmy jak ludzie roząśni. Ja w tym pałacyku życia marnować nie mogę. Nie wspominałem papie odtąd, że doktorzy kazali mi unikać nudów. Tymczasem u nas życie jest bardzo jednostajne, a ja zaczynam wpadać w troskę. Nie chciałam martwić papy, ale jeżeli jestem przez niego skazany na śmierć...

Ojciec przestraszysz się.

Powracająca fala.

Powieść Bolesława Prusa.

8)

(ciąg dalszy.)

Dziś jestem w nieswoim świecie. Nie mam czasu sięgać uwagi, zużyć siły, i dla tego bralam, muszę hulać, bo inaczej zdechłbym, jak orzeł w klatce... Papa miałeś w życiu swoje cele: rozkazywałasę setkom ludzi, puszczałeś w ruch maszyny, szarpałeś się z innymi o pieniądze. Ja i tej przyjemności nie mam! Coż będę robił?

— A ktoż ci broni zajmować się fabryką, dyrygować ludźmi i muozyć kapitały? — spytał ojciec. — To byłoby lepsze niż przedwcześnie hulatyka, która zdąże pieniędze.

— Owszem! — wykrzyknął Ferdynand, zrywając się na nogi. — Niech mi ojciec odda część swojej władzy, a zaraz jutro wezmę się do pracy. Ja czuję jej potrzebę. W pracy, ale ciężkiej, rozwinięłyby mi się skrzydła. A więc — oddaje mi ojciec kierunek nad fabryką? Obejmę go jutro, byle działać, bo mnie już męczą takie puste życie!

Gdyby stary Adler miał do rozporządzenia trochę fesz, zapłakałby z radości. Tymczasem musiał ograniczyć się na wielokrotnem uściśnięciu ręki syna, który przeszedł jego nadzieje.

Ferdynand chce kierować fabryką! Co za szczęście! Za kilka lat majątek ich podwoi się, a wówczas, zamieniwszy go na pieniądze, pójdą obaj w świat, szukać szerszych widoków dla młodego orłaka.

Na drugi dzień Ferdynand istotnie poszedł do fabryki i począł zwiedzać wszystkie oddziały. Robotnicy patrzyli na niego ciekawie, prześcigali się w udzielaniu mu objaśnień i spełnianiu rozkazów. Wesoły i przyjacielski chłopak w porównaniu ze swym groźnym ojcem dobrze robił na nich wrażenie.

Z tem wszystkiem, około godziny dziesiątej rano, przyszedł do kancelaryi nadmistrza, przestraszony i zaperzony.

— Panie pryncypale! — zawała do Adlera. — Pan Ferdynaud, dowiedział się, że robotnikom zniżono płace, namawia ich, abyście opuścili fabrykę. Powtarza to we wszystkich salach i opowiada inne niesłychane rzeczy.

— Czy zwarywał ten hultaj? — wykrzyknął stary. Postał natychmiast po synu i sam wybiegł naprzeciw niego.

Zetknęli się przed sklepami. Ferdynand miał w ustach zapalone cygaro.

— Co... ty palisz cygaro w fabryce? Rzuć mi zaraz!

I począł tupać nogami.

— Jak to, więc mnie nie wolno palić cygar? — zapytał Ferdynand. — Mnie — mniej?

— We Wtorek zakończyły się posiedzenia sejmu pruskiego klasz. Hohenlohe odczytaniem mowy od tronu. W niej zapowiedziano, że w etacie państwa na rok 1898/90 zachowano równoważenie między dochodami i rozchodami, chociaż i dochody i rozchody ustanowiono większe niż w roku bieżącym. Mowa zapowiadała dalej, że rząd przedłoży sejmowi projekt dotyczący innego ustanawiania etatu państwa i kontrolowania go przez sejm oraz projekt podwyższenia środków na kolonizację niemiecką w Poznańskiem i Prusach. (A więc to jednak prawda, choć temu zaprzeczano nawet w gazetach mających styczność z rządem!)

— Parlament nemiecki zebrał się we Wtorek znowu po raz pierwszy po feriyach. Przedmiotem rozprawy był projekt ustawy o zmianach potrzebnych w sądownictwie, w procesie karnym i cywilnym. W rozprawach podnoszono mianowicie różnicę między zmianami, które się stały koniecznymi w skutek wprowadzenia z rokiem 1900 nowego kodeksu cywilnego, a zmianami innego rodzaju.

— Na obchód jubileuszu 50-lecia rządów cesarza Franciszka Józefa, który to obchód rozpoczęto 28 Listopada i potrwa kilka dni, ma przybyć także do Wiednia cesarz Wilhelm. Z Wiednia donoszą bowiem, że uważają w tamtejszych kołach jako rzeczą pewną, iż na obchód jubileuszowy przybędzie cesarz Wilhelm, król saski, oraz włoski następca tronu Wiktoria Emanuel. Natomiast nie ma pewności, czy do Wiednia zjadie także car Mikołaj, czy też tylko pozwoli się zastąpić przez wielkiego księcia Włodzimierza.

— Sejm czeski podjął swe obrady w Poniedziałek. Tegoż dnia obwieszczeniem w Pradze plakatami, że surowe prawo doraźne zostało znowu zniesione. Obrady rozpoczęto tak ze strony czeskich jak niemieckich posłów od postawienia kilku zapytań w sprawie zaburzeń praskich. Działalność sprawy toczą się przynajmniej i spokoju, chociaż stawili się na nie tacy postowie jak Wolf itd.

— W Lipsku, w Dolnej Austrii, odbył się niemiecki wiec ludowy, na który przybyły wielu delegatów z Austrii wyższej i Salzburga. Udział był tak wielki, że murowano urządzić trzy zgromadzenia. Mowy wygłosili między innymi posłowie Wolf, Schückert, Licher, Hofmann-Wellenhof, zwracając się przeciw klerikalnemu niemieckiemu, mianując ich zdrajcami sprawy niemieckiej. Schückert oświadczył, że Niemcy wstąpili do sejmu czeskiego i tamże zaprotestują przeciw rabunkom (którego obyczaj?) dokonanym przez ludność czeską na niemieckich zakładach w Pradze. Wolf zwrócił się przeciwko tym liberalom niemieckim, którzy się układają z Gauchsem, i zapowiedział im, że zmienią tą z widowni politycznej. Uchwalono jednomyslnie rezolucję, pochwalającą zasadę, by z zagrożonego punktu nie ustępować, że Niemcy utrzymają przy uchwałach w Cheście i Gliwicach.

— Daje ci przecież, warty, trzysta rubli na miesiąc! — krzyknął Ferdynand machnął ręką.

— No, więc csterysta...

Syn smutnie pokonał głową.

— Szescset do dyabla! — wrzasnął Adler, uderzając pięścią w stół. — Więcej nie mogę, bo oszczędności fabryczne wyciągnięte są jak stiuna. Ty mnie doprowadzisz do bankructwa!

— Ha, sprobowuję żyć na szescset rubli miesięcznie, — odparł syn. — O gdyby nie moja choroba!

Wiedział biedak, że z podobnymi dochodami na prowincji mógł być królem mniej więcej miedzianej i na tem obecnym po prostu.

Od owego dnia Ferdynand począł znów hulać, co prawda w szczuplejszym niż dawniej zakresie. Udało mu się zawiązać albo odzwiżyć znajomość z kilkunastu młodszymi i starszymi panami, tego co on charakterze; odwiedzał ich, zjeżdżał się z nimi w mieścieku albo przyjmował ich hucuskie w domu ojca, którego piwnica i kuchnia w krótkim czasie wielką sykały sławę. Podeczas takich uroczystości stary fabrykant wymykał się z domu. Pochlebiały mu, wprawdzie tytuły i płożenie niektórych przyjaciół Ferdynanda, w ogóle jednak nie lubili ich i często mawiali do buchaltera:

— Gdyby ci panowie razem złożyli swoje długi, mielibyśmy pod bokiem trzy fabryki takie jak nasza.

Tegoż dnia odbył się w Budziejowicach wiec czeski, zorganizowany przez księcia Schwarzenberga, który wyraził wdzięczność hr. Badenemu za poparcie udzielone Czechom. — Pośel Pacak wniosł rezolucję, według której Czesi nie zgodzą się nigdy na projekt podziału Czech pod względem języka urzędowego na trzy części, lecz obstawać będą przy tem, aby w całych Czechach sprawa, po czesku wszczęta, była po czesku przeprowadzona. Rezolucja jednogłośnie przyjęta, jak się było można spodziewać.

— W Poniedziałek stanął nareszcie hrabia Esterhazy, oskarżony o zdradę kraju i winny do sprawy Dreyfusa, przed sądem wojskowym w Paryżu. Sąd ten składa się z samych wyższych oficerów. O Esterhazym twierdzą jego przeciwnicy, że oszukał w nieuchanych sposobach zaufanie okazane mu przez rząd francuski; miał mieć bacznego oka na oficerów francuskiego generalnego sztabu, a tymczasem był on tajnym szpiegiem jednego z mocarstw zagranicznych. Cały świat wyczekuje z natężeniem wyniku procesu, chociaż o procesie samym nie wiele się pewnie dowiedzimy, bo toczy się przy zamkniętych drzwiach i z wykluczeniem publiczności, ile razy rozprawy sądowe dotyczą spraw ważniejszych.

— W sprawie chińskiej dochodzą i dziś szczupłe tylko wiadomości. Pomiedzy Rosją Francją, Niemcami, Austrią i Włochami toczą się obecnie ukiły, czyby nie było dobrze ułożyć scisłe prawa, jakie mocarstwa europejskie mają mieć w Chinach. Jeżeli nastąpi co do tego porozumienie, wtedy Anglia ma być zauważana, aby swą zdanie i życzenia co do tego wypowiedziała. Widocznie więc wszystkie państwa chcą wspólnie wystąpić przeciwko Anglii.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 12 Stycznia 1898.

— Ojcowie i matki uczcie dzieci swoim czytać i pisać po polsku, uczcie je naszych pięknych pieśni kościelnych i śpiewek świątecznych!

— W Niedzielę następną, d. 18 tm., przypada miesięczne zebranie Towarzystwa Polsko-Górnego nosińskiego. Zwraca się na to uwagę szan. członkom Towarzystwa z nadmieniem, że pożądana jest jak najliczniejsza obecność członków na zebraniu.

— Srebrne ruble trafiają się i u nas w obiegu, zwłaszcza nad granicą. Kestaitem są one podobne do talarów, a mają tylko 2,15 mk. wartości. Należy przeto dobrze się przygotować talarom, które się od obcych przyjmują w zapłacie, aby czasem między niemiemini znajdował się taki rubel srebrny.

* Dorzeczy więźniów odtąd będą mieli tylko po 10 godzin służby codzienne, a każdą drugą

Ferdynandowi całe noce schodziły na grze w karty i pijanstwie. W fabryce tymczasem uginały ludzi wszelkiego rodzaju oszczędności. Sciągano kary za spóźnianie się, za rozmawianie, za szkody niekiedy urojone; tym zaś, który nie umiał rachować, wprost urywaniano zarobki. Urzędnicy i robotnicy kleli pryncypala i jego syna, którego rozbustę widzieli, a co gorsza — sami ją musieli optać.

IV.

Przed kilkudziesięciu laty mieszkał w tej okolicy majątny szlachcic, którego sąsiadami zywali, dziwakiem. Istotnie, musiał to być osobliwy człowiek. Nie ożenił się, choć go swatano do późnej starości, nie buł, ale za to bawił się w nauczanie chłopców.

Otworzył elementarną szkołę, w której dzieci przedewszystkiem uczyły się czytania, pisania, religii, rachunków, tudzież rzemiosła i krawiectwa. Każdy chłopiec musiał umieć szycie, sukmany, koszule, czapki, kapelusze, i to stanowiło początek wychowania. Potem sprawdził ogrodnika, a następnie kowala, ślusarza, stolarza i kołodzieja. I znów każdy wychowanec, który pozostał krawiectwo i rzemiosło, musiał uczyć się ogrodnictwa, kowalstwa, ślusarstwa i kołodziejstwa, a obok tego rachunków w obszernym zakresie i rysunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niedziela wolna od służby. Rozporządzenie to wydał minister, albowiem przekonano się, że dorocy duchowni byli zbyt pracą przejęci.

* Na wiecu w Prudniku podniesiono różne zarzuty przeciwko p. Strzodzie, który obecnie okręg wyborczy prudnicki w parlamencie zastępuje; głównie zarzucono mu, że jest narodowym Polakiem. Pan Strzoda uważa za rzecz stosowną ogłosić w gazetach niemieckich obszerną odpowiedź, w której niby odpiera czynione sobie zarzuty. My uważamy krok ten p. Strzody za chybiony, bo nie możemy uznać, aby w ogóle mieli potrzebę odpowiadać na zarzuty tego rodzaju, jakie mu na zbraniu prudnickiem poczyniono, a wątpimy, aby owa odpowiedź publiczna wywarła przekonujący skutek na uczestników zebrania prudnickiego.

* Krzenowice. Dnia 11go tm., rano przeszły godzinę 6 powietrza ogień w przybudowaniu do sklepu korzennego p. Marcinka. Straż ogniodziału przytuliła w krótkim czasie pożar, ale szkody pewnie będą i tak dość znaczne.

* Niedz. Robotnika kolejowego Pieškala z Nedzy spotkało w Poniedziałek nie szczęście na torze kolejowym między Nedzą a Kuźnią Raciborską. Lokomotywa pociągu pospieszennego wpadła na niego i zepchnęła go z nasypu kolejowego do przekopy. Chciiano go przenieść do domu, ale w drodze umarł.

* Gliwice. W nocy z Soboty na Niedzielę około god. 12 1/2 zapadła się z przerażającym hukiem połowa niewykończonego jeszcze dwupiętrowego domu na ulicy Niederalistr. Początkowo opowiadano, że w piwnicy domu spłyły trzy robotnice i te znalazły śmierć pod gruzami. Pokazało się jednak, że przypuszczenie to było mylne i że w ogóle nikt z ludzi nie poniosł szwanku. Sądowa komisja zbadała na miejscu przyczynę wypadku, który wyrządził straty na 10 tys. marek, a mógł mieć jeszcze gorsze następstwa.

* Gliwice. Wczoraj we Wtorek 11 tm. około 6 1/2 wieczorem wjechał między Zabrzem a Gliwicami pociąg pospieszny zaprzedany w 2 lokomotywy na stojący pociąg z węglami, który tylko czekał na znak, że wjazd na stację jest wolny. Pierwsza lokomotywa przewróciła się w skutek zderzenia na lewy bok, druga wyskoczyła ze szyn; reszta pociągu nie doznała żadnego uszkodzenia. Dwa ostatnie wagony czekającego pociągu zostały w całym zaoczeniu skośne na drobne kawałki roztarzskane, pięć innych wagonów zostało mocno uszkodzonych. Kierownik i palacz pierwszej lokomotywy pociągu pospieszennego zdołali w ostatniej chwili zeskoczyć na ziemię i ocalić; kierownik drugiej lokomotywy pociągu pospieszennego, Tryba z Gliwic, odniósł ciężkie pocałeczenia wewnętrzne, tak samo palacz Münster z Chociebuża. Kilku podróżnych doznało mniejszych lub więcej ciężkiego porażenia; tak np. niejakiemu Glaserowi z Zabrze została przetrącona kość nosowa. Skutki zderzenia odczuł jednak najwięcej hamownik siedzący na ostatnim wagonie pociągu stojącego, nazwiskiem Spiller, który z wagonu wpadł z ogromnym impetem na płot i poranił się tak, że prawdopodobnie już nie żyje. Wszystkich porażonych odstawiiono do Gliwic. Sledztwo wykaże niezawodnie, na kogo spada winna wypadku.

* Bytom. Od kilku dni miasto otrzymuje wodę z kopalni Rozali po szczęśliwem przewyciążeniu trudności, jakie sprawiło czyszczanie rur wodociągowych, które przedtem przypływała woda z kopalni Karsten-Centrum. Woda z kopalni Rozali ma być znacznie zdrowsza, więc zaraza tyfusowa nie znajdują już w mieście tak podatnego gruntu do rozszerzenia się co przedtem.

* Opole. Prezydent rejonu opolskiej dr. Bitter został powołany do Berlina jako dyrektor ministerialny. Jego duchowny urząd ma objąć baron Scherr-Thoss. — Urzędu kolejowego (Bahnmeister) Haunig tuż nad zastrzelil się we Wtorek po południu na grobie swej córki zmarłej przed 3 laty. Przychodziny samobójstwa było podobno nieszczęśliwe położenie małżeńskie.

* Halemba. Jakiś pies, prawdopodobnie wąciek, pogryzł tu troje dzieci i dwie kobiety. Pokaleczonymi osobami zajęły się zaraz lekarze, ale czy z dobrym skutkiem, to dopiero przyszłość pokaże. Uzadzono też zaraz połowę na psa, ale daremnie. Dopiero po kilku

dniach udało się w Kochłowicach zastrzelić niebezpieczne psisko.

* Królewska Huta. Właściciel domu Piecha tuż nad spadk przed kilku dniami z woza na drodze do Bytomia, i to tak nieszczęśliwie, że stracił całkiem przytomność i musiano go odwieźć do domu. Jeszcze tego samego dnia zaopatrzono go sw. Sakramentami, ponieważ była obawa, że już nie wyzdrowieje, — i w rzeczy samej nazajutrz żyć przestał.

* Wrocław. W dyeczyi wrocławskiej obchodzić będzie w r. 1898 dwóch księży 60-tą rocznicę święceń kapłańskich. Są nimi: najprzewiebniejszy ks. Biskup Gleich, sufragan wrocławski, urodzony 1815 r. w Laskowicach, i ks. Aug. Hoffmann, radca duchowny i były dziekan, proboszcz w Bukowie, urodzony w r. 1813 w Więcmierzycach w pow. grotkowskim.

* Krojanka w Poznańskiem. Ciekawy wypadek wydarzył się w naszym miasteczku. W sąsiednim dominium Heiderfelde służył od Maja zr. parobek, który zeszłej Środy został zauważony na tutejsze biuro policyjne, ponieważ z jakiegoś powodu miały być papiery jego przejrzone. Tu pokazało się, że nie miał swych papierów w porządku. Oprócz tego twierdził, że służył u hr. Czapskiego w Rynkówek pod Wrocławiem. Wykryto się jednak, że pod Wrocławiem nie ma ani hrabiego Czapskiego, ani też Rynkówek. W końcu aresztowany parobek przyznał, że już w cuchtausie siedział, i nazwał taki cuchtausz, w którym tylko kobiety siedzą. Zaczęto więc go mocno podejrzewać, burmistrz kazał go zrewidować i wykazał się, że to nie był chłop, tylko kobieta. Przyznała się teraz, że już jest zamężną i od kilku lat chodzi w ubraniu mężkiem i odgrywa rolę mężczyzny. Dotąd nie wykryto, co kobiecie owa do tego przebrania się popchnęło. Kobieta owa mówi podobno kilku językami i ma być oczytaną i wykształconą. Ciekawość, jak się sprawia ta wyjaśni.

* Berlin. Wiec polsko-katolicki w sprawie zaprowadzenia regularnego nabożeństwa polskiego w kościele św. Sebastiana ściągnął do sali p. Wieczorka tak wielką liczbę rodaków, że sala nie stała na ich pomieszczenie. Pokazało się, że lud nasz roboczy, zagnany przez los na obyczajne, silnie przywiązyany jest do swej wiary świętej, posiada zrozumienie swoich potrzeb religijnych i nie szczerdzi trudu i czasu, kiedy chodzi o zaspokojenie tych potrzeb. — Po dłuższych rozprawach uchwalono wysłać do J. E. ks. biskupa wrocławskiego petycję następującej treści: „Przewierni katolicy-Polacy z parafii św. Sebastiana w Berlinie, zebrani dnia 9 Stycznia 1898, zwracają się do W. Eminencji z unisoną prośbą o zezwolenie na zaprowadzenie kazań polskich i nabożeństwa dodatkowego w języku polskim dla parafian Polaków, którzy nie są obeznani o tym z językiem niemieckim, aby mogli zrozumieć słowo Boże głoszone w tym języku. Liczba katolików-Polaków w parafii św. Sebastiana wynosi około 3000 dusz. Życzeniem nasze dotyczeń nie mogły być ziszczone dla braku duchownego, któryby znał język polski. Obecnie jednakowoż ta przeszkoła nie istnieje i dla tego żywym nadzieję, że W. Eminencja przyjmie przychylnie naszą unisoną prośbę i zechce ufać tysiacom katolicko-polskiego ludu, przywiązanego gorąco do swej wiary świętej, zrozumienie głoszonego w kościele słowa Bożego i wykonywanie obowiązków religijnych.”

Petycję tę postanowiono złożyć na ręce zastępcy ks. kardynała w Berlinie, księdza biskupiego delegata ks. Neubauera, z prośbą, aby ją popart i polecił. Obecni na wiecu podpisali od razu petycję, dla tych zaś, którzy na wiec przybyć nie mogli, a pragnęliby się przyczynić do dobrego dzieła, wyłożone będą listy do podpisów w miejscach następujących: W lokalu zebran Tow. polsko-kat. Weddingstr. 9, w lokalu zebran Tow. Przemysłowego „Piast”, Gypsstr. 3, w lokalu p. Klupsza Neue Hochstr., narożnik Hochplatz, u. p. Janiszewskiego, Wollinerstr. 60, u. p. Zarębby, Invalidenstr. 157 i u. p. Wieczorka, Ackerstr. 144.

* Z Westfali. W Niedzielę d. 16 Stycznia odbędą się aż dwa wiece polskie w Westfali, jeden w Gelsenkirchen o god. 11 $\frac{1}{2}$, w południe na sali p. H. Ingenhaag (Restaurant „Zum Barbarossa”), a drugi w

Wanne (Bickern) o god. 3 $\frac{1}{2}$, po południu w lokalu p. H. Nehring. Zbytczem jest chyba zachęcać jeszcze rodaków naszych w tamtejszych okolicach, by podążyli na te wiece, bo sami wiedzą, aż nadto dobrze, iż na wiecach tych będzie się obradować nad sprawami obchodzącymi ich właśnie najwięcej.

administracyjny postępowanie to zgańi. Były zapisy w książkach były zupełne i prawdziwe i następowała po sobie rzędem bieżącym, to książki takie badać należy. Jeżeli zawartość książek wymagała oddzielnego zestawienia wydatków potrącalnych i innych, to powinna widać szacunkowa takich wyciągów od osoby pociągniętej do podatku sażadać.

Wiadomości pożyteczne.

— W jaki sposób można się bezwiednie zatrudnić ołowiem? Ołów jest jednym z najpospolitszych kruszów i ma niezliczono zastosowanie w przemyśle, ale dla ludzkiego organizmu stanowi niebezpieczna truciznę, tem bardziej, że nader trudno jest odkryć jego obecność w ciele. Zatrudnić ołowiem najczęściej się zdarza u malarzy; oni bowiem nie tylko oddychają powietrzem, w którym znajduje się pył tego kruszu, ale wprowadzają go bezpośrednio do żołądka, nie umywając rąk przed jedzeniem. Pierwsze objawy zatrucia okazują się w postaci niebiesko-szarego osadu w dziąsach, potem występują gwałtowne bólki, ból głowy, zaburzenia nerwowe, majączenie, ogólna utrata sił, a wreszcie przychodzi śmierć.

Woda, rozprowadzona po domach w ołowianych rurach, zawiera także częsteczki tego kruszu, mogące wywołać otrucie; zdarza się to jednak wtedy tylko, gdy rury są nowe. Jeszcze niebezpieczniejsze są polewane naczynia kuchenne, zwieszczą, gdy polewa, zawierająca części ołowiu, jest popękana. Mąka, pożornie tak niewinna, może także wywołać otrucie; bowiem zdarza się, że mlynarze zalewają ołowiem uszkodzone kamienie młyńskie, a wtedy częsteczki ołowiu dostają się do mak. Bywały wypadki otrucia serem owiniętym w papier ołowiany. Również niebezpieczne są wszelkie konserwy przechowywane w puszkach zalutowanych ołowiem. Pakowanie tabaki w papier ołowiany może wywołać otrucie. Cukierki zabarwione farbami, w których skład wchodzi ołów, żołnierze ołowiani i w ogóle zabawki z tego kruszu nie powinny być dawane dzieciom. Prócz malarzy, najczęściej narażeni są na otrucie składacze czcionek przy ciąglej styczności z literami. Małe częsteczki tego kruszu zostają im na palcach i mogą się dostać do ust, kiedy składacz ślini palec dla odwrócenia karty. Garncarze są też narażeni na otrucie przy wyrobie polewy do garnków. Rzemieślnicy, mający do czynienia z ołowiem, powinni zachować jak największą ostrożność, często zmieniać suknie, myć starannie ręce przed jedzeniem i nosić przyrządy do oddychania podczas roboty, aby pył tego kruszu do ust się nie dostał. Po kolejce, w których pracują powinny być często przewietrzane.

(Wyroki w sprawach podatkowych.)
1. Minister skarbu okólnikiem z dnia 7-go Lutego 1893 roku uwiadomił władze podatkowe, iż za zużywanie się budynków trwałych, znajdujących się w dobrym stanie budowlanym, 1 $\frac{1}{4}$ proc. wartości, a co do innych budynków według ich właściwości budowlanej aż do pół proc. wartości od dochodów potrącać można. Powołując się na ów okólnik, władze szacunkowe w pierwszej i drugiej instancji żądania podatnika, który 2 proc. wartości chciał odliczyć, tylko w ilości pół proc. za uprawnione uznały. Najwyższy sąd administracyjny natomiast rozstrzygnął, iż okólnikiem z dnia 7-go Lutego 1893 ustaliona została tylko granica, pośród której władze szacunkowe w zwykłych razach deklaracji podatkowych zaczepiać nie mają. Zasada ta atoli nie wyklucza obowiązku władz szacunkowych do szczegółowego badania okoliczności, zachodzących w przypadkach, w których osoba podatująca wyższą stopę procentową wartości za zużywanie się budynków potrącić zamierza. Tę sumę za potrącalną uznac należy, która równa się ubytkowi majątkowemu, jaki osoba podatująca przez zużywanie się budynków w rzeczywistości ponosi.

2. Książki przez osobę podatującą przedłożone zawierały wydatki, które do obrotu kupieckiego i przemysłowego nie należały. Władza szacunkowa uwzględnienia książek odmówiła, ponieważ czysty dochód z nich wyśledzić się nie dał, i oszacowała dochód podatnika według własnego upodobania. Najw. sąd

Rozmaitości.

— § Podarunki jubileuszowe, złożone Ojcu św. z powodu 60-tej rocznicy jego kapłaństwa, przekraczają sumę 6 milionów franków. Książę Norflik (Anglik) złożył przekaz na 200 000 franków, królowa regentka hiszpańska 100 000 fr. w złocie, cesarz niemiecki 50 000 marek w złocie, biskupi austriaccy 100 000 złr. w złocie, książę-prymas węgierski 100 000 w złr. w złocie, cesarz rosyjski wspaniały pierścień, cesarzowa rosyjska szkatulkę na relikwie ozdobioną rubinami i brylantami. Przybywają do tego liczne dary: cesarza austriackiego, biskupów amerykańskich, biegłej królowej Izabelli hiszpańskiej, sultana, prezydenta rządzącego francuską i wielu innych. — Stowarzyszenia religijne i klasztoru ofiarowały 72 przedmioty kosztowne, których wartość przekracza milion.

Ruch w Towarzystwach.

— § Bierułtowy. Związek św. Józefa odbędzie walne zgromadzenie w Niedzielę dnia 16-go Stycznia po południu o godzinie 5-tej w lokalu p. Nowaka. Na porządku dziennym będzie roczne sprawozdanie za rok 1897, obóz zarządu i chorążych na rok bieżący. O licznym udziałzie członków w zgromadzeniu uprasza

Z A R Z A D A.

— § Szobiszowice. Tow. św. Alojzego ze Szobiszowic odegra w Niedzielu na żądanie obywateli teatr amatorski na małej sali pana Matuschka w „Nowym Świecie” w Gliwicach. Przedstawiona zostanie sztuka: „Stary piechur i syn jego huzar”, oraz żywe obrazy: Pan nieba i ziemi, Modlitwa i wesele. Postawiona sztuka i obrazy żywe bardzo ładne, przeto uprasza się publiczność oraz szan. Towarzystwa o najliczniejszy udział.

Zarząd Tow. św. Alojzego.

— § Królewska Huta. Prosimy wszystkich członków Kółka Tow. aby się w Niedzielę dnia 14-go tm. punktualnie o god. 4-tej po poł. w sali posiedzeń u p. Orawskiego na ulicy Katowickiej zgromadzili, bo tylko do god. 7-tej jest sala dla nas wolna. A że mamy ważne sprawy do załatwienia, dla tego punktualne stawienie się członków jest konieczne. Jak już wiadomo, w Niedzielę dnia 30-go tm. odbędzie się wygrzywanie podarków przy ozdobionej choince, a potem tańce. Upraszamy tedy członków, aby na ten cel podarki już teraz oddawali u pana J. Szejji, przewodniczącego, lub u pana Fr. Włoczkę, kasyerą, albo też na posiedzeniu dnia 16 i 23 pm. Kto nie wie, gdzie albo co ma kupić na podarék, może u pana J. Szejji wszystko tanio kupić jako u swego rodaka. Kto chce, może już w Niedzielę dnia 16-go albo 23-go bm. za udział w tańcach zapłacić albo losy kupić. Na koniec uprasza się wszystkich, którzy w sztuce „Józef Egipski i jego bracia” występowali, aby role oddali, ponieważ po Wielkiej Nocy, dnia 17-go Kwietnia, chcemy te sztuce na żądanie powtórzyć. Goście na posiedzeniach zawsze mile widziani, ale muszą być sarządowi przedstawieni.

NADESŁANO.

W środę dnia 12-go Stycznia obchodzą Józef i Jadwiga Bonę, rodzoną Sliwską, z Trynku, 25-letni jubileusz pożycia w stanie małżeńskim. Na tej drodze zasyłam im świąteczne życzenie błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. Oby im Pan Bóg dozwolił w szczęściu i zdrowiu dojść siostrę wesela! J. a n R u d a. — (Do życień tych przyłącza się w zupełności także redakcja „Nowin Raciborskich”!)

Baczność! Dobra sposobność



do kupienia tanio dobrego i pięknego zegarka!

Z powodu tego, że przenoszę mój skład zeg. na inne obszerniejsze miejsce, i żeby mi się takie nie poniszczyły, wyprzedam obecnie tanio, dopóki zapas staczy: Piękny zeg. szczerzo srebrny z dubelt. złot. brzeg., bardzo mocne warki na 10 kam., co zawsze kosztują 20 i 25 mk., teraz dostać można za 16 i 18 m. Każdy dobrze obciążony i uregul., za dobrze chodzenie gwarantuje 3 lata. Kto zamówi 5 zegarków razem, dostanie w

dodatku za darmo najlepszy budzik ze światłem za 5 m. Niechaj każdy korzysta z tak dobrego zakupu, gdyż drugi raz się takie nie nadarzy. Na życzenie może być zegarek kluczykowy w tej samej cenie i z tymże wyrobem. Cennik innych zegarków darmo.

M. Szczepaniak w Kucharkach p. Sobótka (Pr. Posen).

Zupełna wyprzedaż

Ponieważ sklep mój komu innemu wynajętem, przeto muszę towar jak najpierw wyprzeć. Kto-

kolwiek potrzebuje

sztyfy na suknie, płaszcza, poszwy, jedwab, szatki i chusty na głowę, pokrycia na stół i łóżka, katun, druki,

koszule i galaty,

mieź u mnie tylko kupić najtaniej i najlepiej!

H. Lustig, Racibórz, Rynek num. 4.

Kto chce nabyć dobry kalendarz, temu polecamy

Kalendarz „KATOLIKA” na rok 1898.

Obejmuje on oprócz kalendarium na cały rok i jarmarków śliczne obrazki, opowiadania i wiersze, dalej objaśnienie „Składu apostolskiego”. Zwracam szczególną uwagę czytelników na następujące artykuły: „Nagroda poświęcenia”, „O chowie królików”, „Szczęście tylko w ojczyźnie ziemi”, „3 obrazki”, „Chrzcianie w cyrku Nerona”, „Słów kilka o Tatrach” (15 obrazków), „Adama Mickiewicza” (z obrazkiem), „Krótka historia kościoła i klasztoru OO. Bernardynów z opisem obrazu cudownego Pana Jezusa na górze Alvernii w Galicyi” (z obrazkami). Przy końcu znajdują się artykuły pod tytułem: „Górnoślązacy posłowie do parlamentu”: z obrazkami posłów: Szmuli Letochy, ks. prob. Franka, Strzody, ks. prob. Wolnego, Radwańskiego, dr. Stephaniana i Metznera.

Do kalendarza „Katolika” dodane są 2 dodatki bezpłatne: Piękny obrazek kolorowy (Najśw. Serce P. Jezusa) i kalendarz świąteczny.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Przy odbiorze 10 egzemplarzy 11-tym darzą. Nabyć można we wszystkich księgarniach i u panów agentów „Katolika” oraz w ekspedycji „Nowin Raciborskich”.

Dla odsprzedawcy stósowny rabat.

Wydawnictwo „KATOLIKA”

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Znakomita esencja grekowa, litr po 1 m. 60 fen. 1/2 części esencji, 3 części wody dają wybór grot.

Wyborny rum Jamaika

litr po 1,20—1,60—2 m. i 3 mk.

Maks Böhm,
Racibórz, ul. Odrzańska 21

naprzeciw hotelu Brucka, fabryka wódki, rumu i wina

Karty na bal i wesele
wykonane ładnie, przedko i tanio

Drukarnia „Nowin Raciborskich”
w Raciborzu, ulica Panieńska 13.

P. P.
Nabyliśmy pozwolenie na wyłączną fabrykację

impregnowanych cementowych dachówek

ze zakładką, stopniami i zakończeniem u góry D. R. G. M. (Imprägnirte Cement-Stufen Falzziegeln mit Kopfverschluss), i założyliśmy tu w miejscu

fabrykę wyrobów cementowych i kamienia sztucznego.

Fabrykacja odbywa się pod kierownictwem ludzi w zawodzie wydokonalonych, a używa się tylko najlepszego materiału. Nasze dachówki z zakładką i stopniami odznaczają się tą wielką zaletą, że są absolutnie nieprzemakalne i wytrzymałe na powietrzu, a w skutek patentowanego zakończenia u góry, jako też przez dokładne zachodzenie jednej zakładki stopniowanej na drugą (tak, wa zakrywa zupełnie zakładkę dolną) przepadanie deszczu i śniegu jest warstwą całkiem niemożliwym.

Równocześnie polecamy cementowe i mozaikowe flizy i płyty w różnych mustach i barwach po tanich cenach.

Steiner & Orgler,

fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego w Wodzisławiu.

KALENDARZ

„Nowin Raciborskich”

na rok 1898

jest jeszcze do nabycia.

● ● Cena egzemplarza 10 fen., z przesyłką 15 fen. ● ●

Przy odbiorze większych ilości odpowiedni rabat!

Wydawnictwo Nowin Raciborskich,

Racibórz (Ratibor), ul. Panieńska 13.

Kto nadeśle 1,00 mk., otrzyma 10 egz. kalendarza franko

Kto nadeśle 2,00 mk., otrzyma 21 egz. i przesyłkę franko.

Tanie czeskie pierze!



Od pierza nie płaci się cla. 10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpułku 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m za 1/2 kilo (1 funt). Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrotnie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel,

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Listy chrzestne

z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najozdobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich”
Racibórz, ul. Panieńska 13.

Wynajem stodoły.

Należąca do spadkobierców Ritznego masywna stoda w pobliżu cuchthauzu jest od 1 Kwietnia t. r. do wynajęcia. Dwie dni się można na ul. Nowej 7. I piętro.

Przyjaciołom i znajomym mam zaszczyt donieść o mych zaręczynach

z panną Martą Lorenz, córką właściciela młyna Leopolda i żony jego Antoniny Lorenzów z Syryni.

Racibórz-Syryń dn. 6 Stycznia 1898.

Konstanty Szmieszek.